

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przewodząca narodowi w walce o pokój i socjalizm!

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Sobota 5 i niedziela, 6 grudnia 1953 r.

Rok II. Nr 291 (394)

Na cześć II-go Zjazdu PZPR

W pracy nad realizacją zobowiązań krzepnie braterski sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego

W Czynie Przedzjazdowym, ogarniającym masy pracujące Ziemi Koszalińskiej, zaczęła się jeszcze bardziej braterski sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Załogi zakładów pracy naszego województwa podejmują zobowiązania do zwiększenia produkcji dla potrzeb wsi oraz ulepszenia jej jakości, pracujące chłopstwo zaś postanawia zwiększyć produkcję rolną, by lepiej zapobiegać w żywności i surowiec młasta, by stwarzać tym samym jeszcze większe możliwości rozwojowe przed naszym socjalistycznym przemysłem. Oto niektóre z tych zobowiązań.

WIĘCEJ MASZYN ROLNICZYCH DLA WSI
Wiele cennych zobowiązań podjęli robotnicy oraz inżynierowie Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Grupa związkowa Adama Wachy z działu flozacji i krajalnictwa postanowiła do 24 grudnia wykonać roczny plan produkcji półfabrykatów maszyn rolniczych. Robotnicy kuźni i hartowni wykona-

ją plan grudniowy w 115 proc. Grupa spawalnicza Zygmunta Noskowskiego wykona plan grudniowy 2 dni przed terminem oraz przeskoczy 6 nowych spawaczy. Technicy-konstruktorzy Rutakowski, Mielniczek, Kozler i Zimoch opracują do 15 grudnia rysunki foremnika stopy podkopywacza do buraków. Technicy inż. Tadeusz Kończak zobowiązał się opracować dokumentację budowy spawarki punktowej, dzięki czemu załoga fabryki obniży koszty produkcji (Dokończenie na 2 str.)

Wykonamy z nadwyżką plany na rok 1953 — damy krajowi dodatkową produkcję węgla

List uczestników akademii centralnej w Stalinogrodzie z okazji „Dnia Górnik” do towarzysza Bolesława Bieruta

DROGI TOWARZYSZU!

My, górnicy Stalinogrodzkiego Zagłębia Węglowego, przesyłamy Ci, Towarzyszu Prezesa Rady Ministrów, nasze bojowe, górnicze pozdrowienie. Jesteśmy świadomi tego, że wcielenie w życie wytycznych IX Plenum, których najistotniejszą treścią jest przyspieszenie wzrostu dobrobytu ludzi pracy miast i wsi — w ogromnej mierze związane jest z wynikami naszej pracy w przemyśle węglowym.

korzystamy wszelkie rezerwy produkcyjne. Zapewniamy Ci, że wszyscy pracownicy przemysłu węglowego — górnicy i dozór kopalni, administracja i związki zawodowe — podejmą największy wysiłek, aby wytyczne IX Plenum jak najszybciej zrealizować dla dobra naszej Ojczyzny i narodu.

**NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA LUDOWA OJCZYZNA!
NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA!
NIECH ŻYJE PREZES RADY MINISTRÓW BOLESŁAW BIERUTA!**

Wiemy, że im większa będzie produkcja przemysłowa, im szybciej będziemy realizować nasze plany gospodarcze, tym większe będą środki na zaspokojenie rosnących potrzeb naszego społeczeństwa. Dlatego pragnąc czynnem zadokumentować nasze przywiązanie i zaufanie do Partii i Władzy Ludowej oraz powitać II Zjazd PZPR konkretnymi osiągnięciami produkcyjnymi, podjęliśmy apel inicjatorów Czynu Przedzjazdowego oraz apel towarzysza Szczepana Blauta — rozwijając w przemyśle górniczym socjalistyczne współzawodnictwo przedzjazdowe pod hasłem: „Więcej węgla na cześć II Zjazdu Partii dla Ojczyzny, dla narodu!”

UROCZYSTA AKADEMIA z okazji „Dnia Górnik” w Stalinogrodzie

STALINOGROD. — Dnia 3 bm. odbyła się w Hall Parkowej w Stalinogrodzie uroczysta akademii z okazji Dnia Górnik.

Halę wypełniła 4-tysięczna rzesza czołowych, najbardziej ofiarnych pracowników górnictwa, z których wielu przybyło wraz z rodzinami.

Na akademii przybyli, entuzjastycznie witani, przewodniczący Rady Państwa i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, dawny górnik Zagłębia Dąbrowskiego — Aleksander Zawadzki. Zajął on miejsce w przedmówieniu z członkami Biura Politycznego KC PZPR ministrem kontroli państwowej — Franciszkiem Jóźwiakiem - Witoldem, ministrem górnictwa — Ryszardem Nieszporkiem, przewodniczącym CRZZ — Wiktorem Kłosiewiczem i sekretarzem KW PZPR w Stalinogrodzie — Józefem Olszewskim, przewodniczącym Woj. RN w Stalinogrodzie — Józefem Kłoszakiem.

W przedmówieniu zajął miejsce również konsul ZSRR Mikolaj Talyzin i konsul Republiki Czechosłowackiej — Franciszek Koleczko oraz przedstawił cele delegacji górników czechosłowackich zaproszeni na obchód Dnia Górnik.

W przedmówieniu zajął miejsce również konsul ZSRR Mikolaj Talyzin i konsul Republiki Czechosłowackiej — Franciszek Koleczko oraz przedstawił cele delegacji górników czechosłowackich zaproszeni na obchód Dnia Górnik.

Koszalińskie Zakłady Roszarnicze wykonały plan roczny

Do 4 grudnia br. załoga Koszalińskich Zakładów Roszarniczych wykonała plan w 100,5 procent.

W walce o przedterminową realizację planów na terenie zakładu wyróżniły się szczególnie kobiety zatrudnione w produkcji. Do nich zalicza się m. in. brigadziśka Maria Kuczyńska, która pracując przy załadunku basenów wykonywała systematycznie wraz z swym zespołem 145 procent normy. W tyle nie pozostały również brigiady A. Żukowskiej i K. Daugan. Indywidualnie wysunęły się na czoło w 1953 roku Leonarda Król, Julia Bakun, Albina Knop i inne.

Zebrania rozliczeniowe w spółdzielniach produkcyjnych woj. koszalińskiego

W województwie koszalińskim odbyły się już pierwsze zebrania rozliczeniowe w spółdzielniach produkcyjnych. Na zebraniach tych spółdzielcy podsumowują swą roczną pracę, dzieląc się uzyskanym docho- dem, oraz na podstawie wytycznych IX Plenum KC PZPR ustalają swe zadania w roku przyszłym.

Strzelce w powiecie drawskim. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej Garbów. (Dokończenie na 2 str.)

RZS GARBÓW-STRZELCE ROZWINIĘ W ROKU PRZYSZŁYM HODOWLĘ

Pierwsze zebranie rozliczeniowe na terenie naszego województwa odbyło się w spółdzielni produkcyjnej Garbów-Strzelce.

Ziemia

TEHERAN

W toku procesu przeciwko Mossadikowi i bylemu szefowi sztabu generalnego armii irańskiej generałowi Riahi 30 listopada wieczorem oraz 1 i 2 grudnia Mossadik odpowiadał w dalszym ciągu na pytania przewodniczącego trybunału, dotyczące wydarzeń zaszłych w okresie od 16 do 19 sierpnia br.

OSŁO

W czwartek rozpoczął się strajk sterników norweskiej floty handlowej, walczących o poprawę warunków bytu. Dotychczas przerwały pracę sternicy 133 statków dalekomorskich.

TOKIO

Rząd Japoński polecił aresztować delegatów japońskich którzy brali udział w Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Policja japońska dokonała rewizji w mieszkaniach wybitnych obrońców pokoju, aresztując 7 osób.

Równać do zespołów PGR przodujących w dostawach zboża dla państwa

Mimo pewnego nasilenia tempa omlotów w gospodarstwach PGR, dostawy zboża dla państwa nie przebiegają jeszcze zadowalająco. W dalszym ciągu istnieje duża dysproporcja między przodującymi a pozostającymi w tyle zespołami, które niejednokrotnie wykonały dotychczas zaledwie po kilkanaście procent planu rocznego. Stosunkowo najlepsze wyniki omlotów i dostawy zbóż wykazują zespoły okręgu PGR Słupsk, najgorsze zaś okręgu PGR Koszalin.

W dostawach zboża dla państwa, według danych na dzień 30 listopada, przodują następujące zespoły:

Jeziernik	- 120,4 proc. planu rocznego
Mielno	- 112,8 " " "
Główczyce	- 90,7 " " "
Rychnowy	- 89,1 " " "

Dobrze też przebiega realizacja dostaw w zespołach Biesowice, Pieńkowo, Słupsk, Chude, Noskowo, Okonek i innych.

Pozostają natomiast poważnie w tyle zespoły:

Debrzno	- 12,1 proc. planu rocznego
Człopa	- 12,1 " " "
Barwice	- 14,4 " " "
Cieszyno	- 15,4 " " "
Słowińsko	- 15,9 " " "

Ciągną one wstecz wykonanie planu dostaw z PGR w skali całego województwa. W zespołach tych tempo omlotów i dostaw musi być obecnie szczególnie nasilone.

Dlatego też w gospodarstwach należących do zespołów, posiadających największe załogi, należy na najbliższym posiedzeniu KG partii oraz na naradzie roboczej przeanalizować stan omlotów i dostaw, ustalić w dyskusji przyczyny hamujące terminowe wykonanie zadań gospodarczych oraz podjąć kroki zmierzające do usunięcia niedociągnięć i nadrobienia załogi. Nie należy zapominać o możliwości wykorzystania istniejących w gospodarstwach rezerw siły roboczej w postaci członków rodzin robotników i pracowników umysłowych, niektórych robotników warsztatowych i hodowlanych oraz mobilizacji rezerw spoza gospodarstw — chłopów indywidualnych z okolicznych gromad. Liczne przykłady wskazują, że tam, gdzie zwiększona praca uświadamiającą i troskę o wykonanie planu, gdzie zmobilizowano do pomocy członków rodzin i chłopów indywidualnych, tam omloty i dostawy zboża przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Przodujący kolejarze parowozowni Szczecinek



Na zdjęciu: starszy maszynista parowozu TY 37-13 Tadeusz Pajda ze swym pomocnikiem Józefem Wiechertem.

Uwaga Zjednoczenie Energetyczne i PKP!

Z niektórych zespołów PGR, szczególnie w pow. białogardzkim i kaliszkim, nadszły skargi na utrudnienia w przeprowadzeniu omlotów spowodowane częstym wylęczeniem energii elektrycznej. Wielu zespołów nie informuje się o dniach i godzinach, w których wylęcany jest prąd, co powoduje dezorganizację pracy. Również zespołom posiadającym kalendarzyki przerw w dostawie energii elektrycznej Zjednoczenie Energetyczne utrudnia omloty, ponieważ niejednokrotnie, jak np. w zespole PGR Świdwin, wylęczenia dokonywane są niezgodnie z planem.

Zdarzają się też wypadki, że PKP nie przedstawia na czas wagonów, potrzebnych do załadunku zboża. W dniu 3 grudnia nie przedstawiono np. wagonu dla zespołu Świdwin, a innego dnia przedstawiono wagon po cemencie i z dziurawą podłogą. Wagonu tego nie wykorzystano, ponieważ nie nadawał się do załadunku zboża.

Zjednoczenie Energetyczne i PKP winny usprawnić swą pracę, aby nie utrudniać wykonania dostaw zboża przez PGR.

(Dokończenie na 2 str.)

Narada redaktorów prasy obwodowej, krajowej i republikańskiej ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje: W dniach od 19 listopada do 2 grudnia odbyła się w Moskwie zwołana przez KC KPZR narada redaktorów i kierowników wydziałów rolnych prasy obwodowej, krajowej i republikańskiej.

W naradzie wzięli udział sekretarze KC KPZR N. S. Chruszczow i P. N. Pospelow. Na naradzie kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPZR — W. S. Krużkow wygłosił referat pt. „Popieszczenie pracy partyjnej w świetle Wrzesniowego Plenum KC KPZR”, — naczelny redaktor „Prawdy” — D. T. Szepilow — referat pt. „Zadania prasy w walce o realizację uchwał Wrzesniowego Plenum KC KPZR w sprawie środków zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR”, wiceminister Rolnictwa ZSRR — W. W. Mackiewicz referat pt. „O środkach realizacji uchwał Wrzesniowego Plenum KC KPZR w dziedzinie rozwoju hodowli”, wiceminister Rolnictwa ZSRR P. S. Kuczumow — pt. „Zadania dalszego popieszczenia pracy ośrodków maszynowo-tractorowych oraz zwiększenie ich roli w rozwijaniu produkcji kolchozowej”, dyrektor Centralnego Zarządu w Ministerstwie Rolnictwa ZSRR

— A. Ch. Anastasow — pt. „Stan i perspektywy rozwoju uprawy bawełny w ZSRR”. Redaktorzy podzielili się swym doświadczeniem w zakresie oświetlania na łamach prasy najważniejszych zadań rozwoju rolnictwa. Redaktor woroneskiego dziennika obwodowego „Kommuna” — A. P. Szaposhnik poinformował, jak gazeta ta omawia zagadnienia uprawy roślin zbożowych. Referat na temat, jak dziennik „Gorkowskaja Kommuna” oświetla zagadnienia utworzenia bazy ziemniaczanej i warzywnej w ośrodkach przemysłowych obwodu, wygłosił redaktor tego dziennika — G. A. Kreslawski. O doświadczeniach w zakresie oświetlania aktualnych potrzeb rozwoju hodowli mówił I. I. Nikitin — redaktor dziennika „Kazachstanskaja Prawda” oraz I. D. Fadlejew — redaktor dziennika „Omskaja Prawda”; D. J. Krasuk, redaktor dziennika „Sowietkaja Kubań” poinformował o tym, jak dziennik ten oświetla na swych łamach pra-

cę ośrodków maszynowo-tractorowych oraz problemy kompleksowej mechanizacji w zakresie prac polowych i hodowli. Referat sekretarza Moskiewskiego Komitetu KPZR E. I. Tretlakowej poświęcony był doświadczeniom kierownika przez partię prasą terenową. Po referatach odbyła się dyskusja. Podczas trwania narady wygłoszono szereg odczytów. Prof. A. G. Lorch wygłosił odczyt pt. „Agrotechnika uprawy ziemniaków sposobem kwadratowo-gniazdowym”, prof. W. I. Edelsztejn — „Agrotechnika uprawy warzyw sposobem kwadratowo-gniazdowym”, członek Akademii Nauk ZSRR N. W. Cicin — „Osiągnięcia radzieckiej nauki rolniczej i przodujące praktyki w uzyskiwaniu wysokich plonów upraw zbożowych”. Problemy popieszczenia bazy paszowej w kolchozach i sowchozach zostały oświetlone w odczytach doktora nauk rolniczych S. P. Smielowa. Ważne zagadnienia rozwoju hodowli, zwiększenia plonów lnu długowłókniściego, mechanizacji prac w rolnictwie poruszone były w odczytach prof. N. D. Matwejewa,

dyrektora Instytutu Hodowli — I. M. Kuzniecowa, dyrektora Wszechwzrostkowego Instytutu Rolnictwa — A. S. Majata, dyrektora Instytutu Uprawy Buraka — prof. I. I. Siniagina. Członek Akademii Nauk ZSRR — A. M. Pankratowa wygłosiła odczyt na temat „Niewzruszony sojusznik klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, prof. I. D. Łaptlew — „O kojarzeniu interesów społecznych i osobistych w kolchozie”, prof. G. M. Gak — „O roli mas ludowych i jednostki w historii”, W. G. Kononow — „O sytuacji międzynarodowej”. Informacje w sprawie kroków podjętych w kierunku lepszego zapewnienia prasie niezbędnych materiałów wygłoszili: kierownik TASS — N. G. Palgunow, kierownik Biura Prasowego (dział artykułów dla prasy terenowej) „Prawdy” — W. W. Piatkow. Referat o krokach podjętych w kierunku popieszczenia bazy materiałowej i technicznej prasy wygłosił wiceminister Kultury ZSRR W. N. Stoletow. Dla uczestników narady zorganizowano pokaz filmów rolniczych oraz kronik filmowych o tematyce rolniczej.

row powszechnego użytku. Na faktach wykazał on, jakimi ogromnymi rezerwami dla przyspieszenia tempa i zwiększenia produkcji dysponują fabryki i zakłady przemysłowe ZSRR. Zadanie polega na tym — stwierdził mówca — by wyszukać nowe możliwości zwiększenia produkcji przemysłowej bez rozszerzania powierzchni produkcyjnej — w drodze ulepszenia technologii produkcji i bardziej racjonalnego wykorzystania urządzeń. Ważne jest przy tym opierać się zawsze na doświadczeniach przodowników, na ich postępowych metodach pracy, szersze rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie planów, jak największe popieszczenie jakości produkcji, szerokie rozwijanie twórczej inicjatywy mas. Również pod tym względem prasa może i powinna udzielić bezcennej pomocy organizacjom partyjnym. Krytyka w prasie jest krytyką najskuteczniejszą. Należy chłostać na łamach gazet pracowników, którzy przejawiają biurowy, burokratyczny stosunek do materialno-bytowych potrzeb ludzi radzieckich, którzy produkują wyroby niskiej jakości, należy poświęcać więcej uwagi zagadnieniom bytu ludzi pracy, oświetlając w prasie i rozwój budownictwa mieszkaniowego, i przydać mieszkań, i produkcję przedmiotów powszechnego użytku, i organizację handlu. Nie wolno godzić się z tym, że w sklepach nie ma np. butów filcowych dla dzieci i innych potrzebnych rzeczy.

Nie jest to wynik niedopatrzeń, lecz najfaskawszy owoc bezmyślności pracowników, którzy nie dają sobie rady z powierzonym zadaniem. Prasa powołana jest do tego, by pomagać organizacjom partyjnym i radzieckim w wypełnianiu, wykorzystaniu niedociągnięć, by zwalczać biurokracyzm i niechlujstwo w całej naszej pracy. Kardynalną podstawą naszych osiągnięć gospodarczych jest praca partyjno-polityczna. Aby walczyć o należyte wytwarzanie potrzebnych rzeczy i przedmiotów, trzeba organizować ludzi, którzy wytwarzają te rzeczy i przedmioty. Należy podnieść poziom całej działalności organizacji partyjnych, poziom propagandy partyjnej, pracy ideologicznej. Ważne jest, by organizacje partyjne były mocne, zwarte ideowo.

Mamy wszelkie dane i wszelkie warunki — powieźdźmy na zakończenie N. S. Chruszczow — do pomyślnego wykonania wielkich zadań budownictwa komunistycznego. Kraj nasz rozporządza niewyczerpanymi bogactwami naturalnymi. Naród radziecki pod przewodnictwem Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, pod przewodnictwem Lenina, a po jego śmierci pod przewodnictwem Stalina, nagromadził olbrzymie doświadczenia budownictwa socjalistycznego. Obowiązkiem naszym jest, by w oparciu o to doświadczenie, wykorzystując je racjonalnie, mnożyć sukcesy, kroczyć w szybkim tempie naprzód ku zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Na naradzie wygłosił przemówienie sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

W przemówieniu swym Chruszczow przedstawił zadania związane z walką o wcielenie w życie uchwał Wrzesniowego Plenum KC KPZR i podkreślił ogromną rolę prasy radzieckiej w realizacji postanowień partii i rządu, mających na celu dalszy rozwój rolnictwa. Związek Radziecki — stwierdził N. S. Chruszczow — ma niewyczerpane możliwości jak najszybszego rozwoju wszystkich dziedzin rolnictwa, by w ciągu najbliższych lat zaopatrzyć w pełną ludność w artykuły żywnościowe, a przemyśle lekkim w surowce. Cała sprawa polega na tym, by możliwości te i rezerwy uruchomić, zorganizować walkę o całkowite ich wykorzystanie. W tej dziedzinie właśnie otwiera się przed prasą radziecką pole do szerokiej, głębokiej i wszechstronnej działalności.

Organizacje partyjne, organa rolnicze rozwinęły rozległą akcję w kierunku wykonania uchwał Wrzesniowego Plenum Komitetu Centralnego. Dotychczas jednak nie usunęto jeszcze istotnych niedociągnięć. W wielu obwodach w sposób niezadowalający wykonuje się zadania w zakresie rozwoju hodowli, zaopatrzenia zwierząt gospodarskich w paszę, nie nadąża się z budową pomieszczeń dla celów hodowlanych. Należy stwierdzić, że reorganizacja pracy w świetle wymagań wysuniętych przez Wrzesniowe Plenum KC Partii odbywa się jeszcze zbyt wolno. Dzienniki i czasopisma przedstawiają częstokroć sprawy tak, jak gdyby wszystkie zadania, postawione przez Plenum Komitetu Centralnego, zostały już rozwiązane. Taka niefrasobliwość może tylko przynieść szkodę. Trzeba podjąć aktywną walkę z niedociągnięciami.

Wiele miejsca poświęcił N. S. Chruszczow w swym przemówieniu zadaniom pracy z kadrami. N. S. Chruszczow wskazał, że prasa wciąż jeszcze słabo oświetla sprawę doboru w terenie inżynierów, agronomów, zootechników dla ośrodków maszynowo-tractorowych i kolchozów. Organizacje partyjne muszą jeszcze wiele pracować nad tym, by dobrać i wysłać na wieś rzeczywiście najlepszych pracowników, którzy potrafili umiejętnie kierować produkcją rolną. Wiele gazet republikańskich, krajowych i obwodowych również w tej dziedzinie przedstawia sprawę w różowych barwach. Piszą one raczej na temat ilo-

ści specjalistów i innych pracowników, których kieruje się do rolnictwa, ale z reguły pomijają milczeniem takie kwestie, jak to, kogo się posyła, czy pracownicy ci potrafili udzielić skutecznej pomocy kolchozom, ośrodkom maszynowo-tractorowym i sowchozom.

Nie brak jeszcze u nas pracowników, którzy mają arytykratyczny stosunek do rolnictwa, nie rozumieją całej głębi i powagi pracy partii dla podniesienia rolnictwa na wyższy poziom. Prasa powinna demaskować szkodliwe tendencje do wielkopańskiego, lekceważącego traktowania potrzeb kolchozów i ośrodków maszynowo-tractorowych. Organizacje partyjne nie rozstrząsały należytej opieki nad przewodniczącymi kolchozów, a przecież przewodniczący kolchozu to główna, decydująca osoba w produkcji kolchozowej. Do kierowania kolchozami należy wysuwać ludzi, którzy nie zawiodą zaufania kolchoźników, którzy potrafią prawidłowo realizować politykę partii na wsi. Wartość i dojrzałość sekretarzy komitetów rejonowych, ich umiejętność kierowania masami powinna przejawiać się przede wszystkim w doborze na przewodniczących kolchozów ludzi zdolnych, dobrych organizatorów gospodarstwa domowego. Niestety, należy stwierdzić, że organizacje partyjne źle opiekują się kadrami przewodniczących kolchozów. Prasa słabo krytykuje brak w tej dziedzinie. Pisze ona często o dobrych przewodniczących kolchozów — i trzeba to robić, ale źle jest, gdy prasa nie odsłania braków w praktyce doboru i wysuwania przewodniczących kolchozów, gdy godzi się z tym, że na stanowiska przewodniczących kolchozów poleca się w wielu wypadkach pracowników niezdatnych, którzy poprzednio nie sprostali swym zadaniom. Poważnego wzmocnienia wymaga ogniowo kierownictwa w skali rejonowej — rejonowe komitety partii, rejonowe komitety wykonawcze.

Rola prasy w całej naszej pracy jest ogromna. Aby pomyślnie spełnić tę rolę, pracownicy dzienników i czasopism powinni głębiej wnikać w istotę nasuwających się zagadnień, pisać ze znajomością rzeczy, konkretnie. Obowiązkiem prasy jest — z całą ostrością odsłaniać niedociągnięcia w naszej pracy, obnażać brak i czynić to w ten sposób, by mobilizować ludzi do przewyższenia tych

niedociągnięć, pobudzać szeroko masy pracujące do rozwijania zdrowej krytyki.

Zdarza się nieraz, że materiały w gazetach wyglądają malowniczo — sądząc z tytułów, wydawało by się, że w gazecie jest wszystko, ale w gruncie rzeczy nie ma tam prawie nic. Spróbuj no powiedzieć redaktorowi takiej gazety, że nie oświetlił tego czy innego tematu. Odpowie ci, że to nieprawda i od razu wymieni tytuły i artykuły dotyczące tych zagadnień. Ale czy wiele pożytku, czy wiele sensu mają niektóre artykuły, jeżeli nie rozumiałe jest, jaki cel stawia sobie redakcja, do czego zmierza ogłaszając ten czy inny artykuł lub korespondencję. Jeśli już redakcja postanowiła zabrać głos w jakiejś ważnej sprawie, powinna przestudiować ją głęboko, aby ogłaszając w gazecie materiał był wyczerpujący i solidny, aby zwracał uwagę czytelnika, przynosił korzyść przewodniczącemu kolchozu, brygadzie, każdemu czytelnikowi, który naprawdę głęboko interesuje się rolnictwem. Od redaktora wymaga się umiejętności właściwego doboru współpracowników, pozyskiwania dla dziennika lub czasopisma ludzi mających się na rzeczy. Powinien on sam rozumieć, jak trzeba rozwiązywać postawione zadanie, powinien umieć wyszukać ludzi myślących, wykorzystać doświadczenia nagromadzone przez naród.

Oświetlając zagadnienia rolnictwa, redakcje wielu dzienników i czasopism nie zawsze uwzględniają lokalne warunki różnych okręgów kraju. Np. pisze się u nas niemało, o siewie kwadratowo-gniazdowym. To dobrze. Złe jednak, że pisze się często tak, jak gdyby we wszystkich stronach Związku Radzieckiego należało stosować jednakowo tę metodę, jak gdyby rozmiary kwadratu miały być wszędzie jednakowe, bez uwzględnienia specyficznych cech gleby i innych warunków naturalnych. Wynika to z nieznalomości życia. To samo można powiedzieć również o wielu innych zagadnieniach. Pracownicy dzienników i czasopism powinni dobrze znać, głęboko studiować zagadnienia, o których piszą. Wiele naszym gazetom przeszkadza krzykliwość, pogon za szumnymi frazesami. Trzeba oczywiście umieć zatytułować artykuł tak, by nagłówek zwracał uwagę czytelnika, mobilizował, ale należy przestrzegać bezwzględnej reguły, że

tytuł powinien odpowiadać treści artykułu, że materiał podany przez gazetę powinien być przekonujący, uzasadniony. Pracownicy gazet powinni umieć dobrać materiał treściwy, żywy, ciekawy i pouczający. Trzeba zdecydowanie wypienić z łamów gazet zakorzenione szabloni, utarte standardy, wypienić pisanie o wszystkim na jedną modłę. Oto gazety zaczęły umieszczać porównawcze opisy pracy dwóch kolchozów. Jest to dobra metoda. Trzeba jednak urozmaicać materiały, myśleć więcej o treści i formie podawania materiałów w dziennikach i czasopismach.

Pracownicy prasy powinni zawsze pamiętać, że dla skutecznej pracy gazet wielkie znaczenie ma autentyczność faktów, zgodny z prawdą opis zjawisk i wydarzeń, żywy i obrazowy język, urozmaicona forma podawania materiałów.

W swym przemówieniu N. S. Chruszczow zwrócił uwagę na poważne niedociągnięcia i błędy w szeregu gazet, w szczególności w gazetach „Kurskaja Prawda”, „Raboczi Pu” (Smoleńsk), „Briański Raboczi”, „Sielskoje Chozajstwo”, „Litieraturnaja Gazeta”.

Poważne niedociągnięcia obserwowuje się w piśmie rolniczym. Wielu redaktorów i wice kolegów redakcyjnych tych piśmie nie przeważają należytej troski o powierzony im sprawę. Ministerstwo Rolnictwa nie docenia roli prasy, nie kieruje systematycznie pracą redakcji swych czasopism.

Nie mamy — mówi N. S. Chruszczow — silniejszego, skuteczniejszego oręża niż nasza prasa. Prasa — to najbardziej dalekoosiężna broń ideowa naszej partii. Jeżeli będziemy dobrze dobrać materiały dla dzienników i czasopism, będziemy mogli trafić w cel na odległość wielu tysięcy kilometrów, odsłaniać niedociągnięcia we wszystkich zakątkach naszego ogromnego kraju. Kto więc nie docenia prasy, osłabia naszą siłę. Trzeba głębiej, treściwiej, ze znajomością sprawy pisać o rolnictwie, o wcielaniu w życie uchwał wrzesniowego Plenum KC KPZR.

Dalej N. S. Chruszczow mówił o zadaniach prasy w walce o realizację uchwał partii i rządu, w sprawie dalszego rozwoju przemysłu, a w szczególności w sprawie zdecydowanego zwiększenia produkcji towar-

Komunikat o zawarciu radziecko-hinduskiego układu handlowego

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

W wyniku pomyślnego zakończenia rokowań, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i zrozumienia wzajemnego w Delhi podpisany został 2 grudnia 1953 r. układ handlowy między ZSRR a Indiami. Układ zawarty został na okres pięciu lat i przewiduje wszechstronny rozwój i zacieśnienie stosunków handlowych między obu krajami na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Układ ten, który jest pierwszym układem handlowym między ZSRR a Indiami, reguluje stosunki handlowe oraz sprawy żeglugi i wzajemnych rozrachunków między obu krajami.

W pierwszym roku działalności układu eksport z Indii do Związku Radzieckiego będzie obejmował m. in. jute, herbatę, kawę, tytoń, pleprz, wełnę,

skóry i oleje roślinne.

Związek Radziecki będzie eksportował do Indii m. in. pszenicę, jęczmień, ropę naftową, drzewo, papier, wyroby metalowe, chemikalia, barwniki, leki, przyrządy optyczne, maszyny górnicze, urządzenia dla przemysłu naftowego, koparki, traktory, maszyny rolnicze, obrabkarki oraz maszyny dla przemysłu włókienniczego, obuwniczego, spożywczego i poligraficznego.

Obie strony dokonały wymiany pism w sprawie ustalenia w Indiach przedstawicielstwa handlowego ZSRR i w sprawie udzielenia przez Związek Radziecki Indiom pomocy technicznej w związku z dostawami sprzętu radzieckiego.

Ze strony radzieckiej układ podpisał ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mleńszkyow, a ze strony hinduskiej — pierwszy wiceminister handlu i przemysłu Ayyangar.



ŁÓDŹ. 3 grudnia załoga wielkiej tkalni ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, jeden z inicjatorów ogólnonarodowego czynu przedzjazdowego, realizując przedterminowe zobowiązania podjęte na czesie II Zjazdu PZPR, wykonała plan roczny. Do końca roku załoga ta da gospodarce narodowej dodatkowo wielkie ilości wysokogatunkowych tkanin.

Dzięki tej walce przeciętna liczba krosien, obsługiwanych przez tkacza, wzrosła w ciągu roku o 20 proc.

Wielki wpływ na podniesienie wydajności pracy miało podchwytywanie przez wszystkich mistrzów i mężów zaufania tkalni wezwania Mariana Morawskiego — „Ani jednego robotnika w moim zespole nie wykonującego norm”.

Przedterminowa realizacja zadań planu rocznego jest wynikiem prowadzonej przez całą załogę walki o systematyczne podnoszenie wydajności pracy poprzez rozwój wielozawodowości, podnoszenie stanu technicznego maszyn i urządzeń oraz kwalifikacji zawodowych, tak robotników jak i personelu technicznego.

Dzień Koszalina

Kronika partyjna

PROGRAM ZAJĘĆ Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Koszalinie zawiadamia wszystkich słuchaczy, iż w poniedziałek 7. XII. br. o godz. 15-tej odbędą się zajęcia dla roku wstępnego w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej, a dla pierwszego roku w Sali Konferencyjnej KW PZPR z następującym porządkiem: od godz. 15 - 17 wykład z ekonomii politycznej „Produkcja towarowa i pieniądź”, od 17 - 19 wykład wstępny z agrotechniki, od 19 - 21 wykład z historii Polski.

W klubie TPPR

Dnia 5 i 6 bm. o godz. 18 w Wj. Klubie TPPR w Koszalinie wyświetlony będzie film „Córka na rybnarzu” prod. radzieckiej. Wstęp 1 zł.

Z targów jesiennie-zimowych MHD



Ob. Reberska Bronisława zam. Kiedno nabyła kożuszek po cenie obniżonej na targach jesienno-zimowych MHD.

Przepraszam, gdzie odbywała się ta targi MHD? — zapytała mnie na ulicy Stalla gradzkiej pewna gospodyni domowa. Chciałam kupić wózek czepek dla dziecka — dodała wyjaśniająco. Cały Koszalin obeszłam, może tam dostanę.

Targi jesienno-zimowe MHD urządzone w hali sportowej szkoły TPD Nr 2 przy ul. Estkowskiej. W dużej sali — liczne stoiska, nad nimi napisy: „Tu zaopatrzysz swe dziecko”, „Tu zaspokoisz swoje potrzeby gospodarcze”, „Pończosznictwo”, „Zabawki”.

Największy ruch panuje przy stoiskach artykułów gospodarstwa domowego. Szklanki, foremki do ciasta mają wielu amatorów — a raczej amatorerek. „Grubszych” artykułów, jak wladra, wianenki, garnki już nie widać. Były w pierwszych dniach — mówi kierownik działu organizacji i techniki handlu — ale zapas nasz już się wyczerpał — był zresztą niewielki.

Dużym powodzeniem cieszy się też dział konfekcji i dzianolstwa. Można tam nabyć słizne kożuszki dziecięce — szczególnie poszukiwane przez ludność wiejską. Ładne, starannie wykonane — ciągną oczy kupujących.

Najwięcej sprzedajemy pończoch — informuje sprzedawczyni Zofia Nowak. Damskich stylów — i ciepłych, dziecięcych. Ciepła białina także

SPORT - SPORT - SPORT - Dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Zarząd Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Zolnierza, wspólnie z Komendą Wojewódzka PO „SP” organizuje zawody w strzelaniu sportowym. Zawody te odbywać się będą w ośrodkach wiejskich od dnia 5 bm. do 15 stycznia 1954 r.

Na program tej imprezy złożą się strzelania z kbks i wiatrówek. Ponadto uczestnicy zawodów będą mogli brać udział również w takich konkurencjach, jak marsze w maskach gazowych, czy pokonywanie tor przeszkód.

W Czytnie Przedzjazdowym aktywniejsi Ligi Przyjaciół Zolnierza opracują ponadto szereg aktualnych gazetek ściennej, które następnie zostaną zgłoszone do udziału w konkursie wojewódzkim.

Należy podkreślić, że wyniki zawodów zaliczane będą do norm na odznaki BSPO i SPO oraz będą brane pod uwagę w klasyfikacji sportowej.

Organizując w Czytnie Przedzjazdowym masową imprezę strzelecką, Zarząd Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Zolnierza i Komenda Wojewódzka PO „SP” przyczynią się niewątpliwie do spopularyzowania sportów obrony kraju i zwiększą zainteresowanie ruchem sportowym szerokiej masy młodzieży wiejskiej. Celem imprezy jest także aktywizowanie młodzieży wiejskiej w życiu sportowym, co w rezultacie powinno wpłynąć korzystnie na jej rozwój.

Ze sportu ZSRR

Podczas pobytu leningradzkiej drużyny piłkarskiej Zenit w Norwegii kierownik drużyny radzieckiej w imieniu sekcji piłki nożnej ZSRR zaprosił drużynę norweską na kilka spotkań do Związku Radzieckiego w lecie 1954 r.

Delegacja działaczy sportowych, czołowych sportowców i dziennikarzy austriackich, która bawiła w ZSRR wyjechała już do kraju. Podczas przeszło 3-tygodniowego pobytu w ZSRR delegacja austriacka zapoznawała się z osiągnięciami radzieckiej kultury fizycznej, zwiedzając Moskwę, Leningrad, Kijów i Tbilisi.

W Człabińsku rozpoczęły się 29 bm. mistrzostwa Związku Radzieckiego w hokeju. Rozegrano 2 spotkania, w których drużyna moskiewskiego Dynamo pokonała Dynamo Leningrad 10:2, a Zenit (Moskwa) zremisował z drużyną Klubu im. Karola Marxa z miasta Elektrostal 2:2. Obecne osme mistrzostwa ZSRR w hokeju przeprowadzane z udziałem 9 drużyn, rozegrane będą w 2 rundach.

Przed niedzielą sportową

W nadchodzącą niedzielę na terenie naszego województwa odbędą się kilka interesujących imprez sportowych. Obok zawodów strzeleckich, organizowanych przez LPZ dla uczczenia II Zjazdu PZPR, miłośnicy sportu zobaczą dwie ciekawe imprezy bokserskie, spotkania koszykarzy oraz eliminacje ping-pongistów o wejście do klasy A.

Najwięcej zainteresowania wzbudzi niewątpliwie mecz o mistrzostwo Ligi pięciobojskiej pomiędzy słupską Gwardią a Słają Łabędy. Mecz ten odbędzie się jutro w Słupsku.

Drugim mecz bokserskim odbędzie się w Koszalinie. W sali strzelniczej przy ul. Kościuszki 23 koszalińska Spółnia spotka się z II-ligowym zespołem szczecińskiego Kolejarza.

Spśród kilku spotkań o mistrzostwo klas w piłce koszykowej na czoło wybiła się spotkanie dwóch dotychczasowych przewodników w klasie A — Gwardii Koszalin i Biogardzkiego Zryw. Obie drużyny w tegorocznych rozgrywkach nie poniosły ani jednej porażki, toteż niedzielny mecz zadecyduje, która z tych drużyn zdobydzie zaszczytny tytuł mistrza województwa.

Polećmy Zdróż zobaczy eliminacje ping-pongistów o wejście do klasy A. W zawodach weźmie udział 5 zespołów, przy czym dwa pierwsze zakwalifikują się do klasy A. Pozostałe wraz z wyeliminowanymi w pierwszej rundzie rozgrywek stworzą klasę B.

Szukamy organizatorów SPO

16 bm. WKRF w Koszalinie organizuje jeszcze jeden kurs organizatorów SPO. Koła sportowe z terenu całego województwa winny poprzez swoje rady okręgowe zgłaszać kandydatów do WKRF-u. Warto podkreślić, że wykorzystanie zaplanowanych miejsc na kursie jest obowiązkiem wszystkich zrzeszeń. Nowi, przeskoleni działacze zagwarantują nam bowiem pełne wykonanie planowych zadań w nadchodzącym roku 1954.

CO, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Dumna królewna”. Seansy godz. 16, 18 i 20.15. Niedziela — „Tajne akta” — godz. 16, 18 i 20.15. „Młoda Gwardia” — Rokossow — „My urwisy”. Seansy godz. 19. SŁUPSK — „Polonia” — „Dolina śmieci”. Seansy godz. 16, 18 i 20. Niedziela — „Dolina śmieci” — godz. 16, 18 i 20. SŁAWNO — „Sława” — „Bez adresu”. Seansy godz. 19. Niedziela — „Bez adresu” — godz. 17 i 19. BIAŁOGARD — „Baltyk” — „Sprawa do załatwienia” — godz. 17 i 19; niedz. godz. 15, 17 i 19. BYTÓW — „Albatros” — „Taksówka Nr 3866” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19. CZŁUCHÓW — „Ulecha” — „Chłopcy znad Kranichsee” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19. DRAWSKO — „Drawa” — „Maksymek” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19. MIĄSTKO — „Grażyna” — „Historia jakich wleń” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19. KOŁBRZEG — „Wybrzeże” — „Czarodziej Glinka” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19. SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Tajemnica linii okrętowej” — godz. 17 i 19; niedz. godz. 15, 17 i 19. ZŁOTÓW — „Rodło” — „Noc niespodzianek” — godz. 19; niedz. godz. 17 i 19.

RADIO

WALCZ — „Tęcza” — „Zagubione melodie” — godz. 18 i 20; niedz. godz. 16, 18 i 20. UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie. PROGRAM 1 5 grudnia 1953 (sobota) Władomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 20.4, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. popularna. 7.50 Kalendarz. 8.00 Konc. poranny. 9.00 Dla klas VII słuchowisko nt. „Próba generalna”. 9.30 Konc. solistów. 11.05 Dla klas III — IV — aud. słowno-muzyczna. pt. „Uczmy się śpiewać”. 11.25 Muz. rozrywk. 11.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Utwory fortepianowe Kabalewskiego. 15.30 Dla dzieci — słuchowisko. 16.10 „Winiem i mę”. — pog. 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z życia ZSRR”. 17.30 Sprawozdanie dzwilkowe z procesu szpiegów wywiadu adenauerowskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Konc. popularny. 18.45 Aud. literacka. 19.05 „Na muzycznej fali”. 19.25 Korespondenci sportowi donoszą. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.38 Wiązanka z opt. „Andaluzja”. 20.45 Konc. 21.25 „Krzew śpiewający” poemat. 21.45 Muz. taneczna. 22.25 Muz. dla wszystkich. 23.10 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

ZAWIADOMIENIE Z dnem 1 stycznia 1954 roku zostanie połączona POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ZŁOCIENCU Z POWSZECHNĄ SPÓŁDZIELNIĄ SPOŻYWCÓW W DRAWSKU W związku z tym uprasza się obywateli posiadających sprawy lub roszczenia do Powzechnej Spółdzielni Spożyców w Złociencu o zgłaszanie takowych włącznie do dnia 28 lutego 1954 r. pod adresem Powzechnej Spółdzielni Spożyców w Drawsku z siedzibą w Złociencu, gdyż po tym terminie mogą powstać przeszkody w ich załatwieniu. K-303-0

Barys Polewoj Jej rodzina

(4) (Dokończenie) — I wlecie, co powiedziała ta kobieta, która przeze mnie straciła swój dom i cały swój dobytek, która została z trojgiem małych dzieci bez dachu nad głową? — spytała starszka przewodniczącego. — Powiedziała tak: Człowiek jest droższy od chaty, mienie to rzecz nabyta. Niech tylko wróci władza radziecka, to i chałupa będzie. A jak ma być władza faszystowska, to jej, Katarzyno, nie trzeba chaty, nie chce w ogóle żyć, niech wszystko przepada. Tak mi powiedziała ta kolchozniczka, Katarzyna Jewstigniejewna. Proszę was, żebyście to sobie zapamiętali, powinniście znać swoich ludzi. — Zapamiętam — odparł basem przewodniczący i nachyliwszy się nad szufladą biurka, długo w niej czegoś szukał. A kiedy się wyprostował, twarz jego była zaczerwieniona i wilgotna, jak gdyby dostał nagłe kataru.

Od tego dnia, kiedy okupanci spalili jej chatę, Katarzyna Jewstigniejewa zamieszkała z dziećmi u siostry, a Sara, którą wszyscy nazywali „matką”, koczowała z chaty do chaty, mieszkając po kolei u każdej rodziny, jak pastuch letnią porą. W styczniu, nie wiadomo jakim sposobem, feldkomendantura wywahała, że chłopcy ukrywają Żydówkę. Przyjechał samochodem gestapowcy z samego Niellidowa. Obstawili wleś i zaczęła się ogólna rewizja. Ale w tym czasie, gdy żołnierze chodzili po chatach, dwaj chłopcy, Wasia i Pietka Czurilinowie, synowie Nikifora Czurilina, wyprowadzili Sarę oplotkami w pole i ukryli ją w sąsiedniej wsi u swego stryja, Michała Czurilina, który także nie mieszkał w domu i także, jak chodzili słuchy, był w partyzancie. Tam też bez szczególnych przygód doczekała się Sara tej chwili, kiedy pewnego dnia nad lasami przetoczyła się głośnie kanonada bliskiej bitwy czołgów i do domu Czurilinów wpadli nagle spoceni, rozgrzani narciarze w zsuniętych na tył głowy czapkach w oszronionych i obłożonych płaszczach ochronnych i zachrypniętymi, wesołymi głosami w najczystszym rosyjskim języku poprosili o wodę... Tego dnia Sara wróciła do kolchozu „Budionny”; wróciła jak do rodziny i przeżyła tu, nie tracąc cudze dzieci, aż do oswobodzenia swojego miastka. Potem wysłano ją przy sposobności samochodem sanitarnym do Toropca. Cała wleś ją odprowadzała; opatulono ją w zebnaną po chatach ciepłą odzież, dano na drogę pieczonych ziemniaków i ciągle przykazywano „matce”, by o nich nie zapomniała.

— Ale czyż można o nich zapomnieć, towarzyszu przewodniczący? Czyż można zapomnieć takich ludzi? Czy to wszystko może ulecieć z pamięci, nawet gdyby człowiek, nie daj Boże, miał żyć sto lat? Nazywał mnie „matką”. I wlecie, co wam powiem: czuję, że mam nie tylko tych trzech synów, którzy w tej chwili walczą na froncie — daj Boże każdemu dobremu człowiekowi takich synów! — ale mam teraz wielu synów i wiele córek tam, w kolchozie „Budionny”, gdzie mnie nazywali „matką”. A wlecie, dlaczego tłukłam się do was przez trzy dni po tydzień okropnych dźwięków klawiszach, bodajby Hitler do samej śmierci jeździł po takich drogach! Powiem wam, po co przyjechałam: trzeba ich koniecznie odznaczyć. Proszę was, nie uśmiechajcie się. Myślicie może, że oni nie zasługują na ordery? Co wy na to powiecie? Przewodniczący milczał. Jego ogorzała, brązowa jeszcze od partyzanckiej opalenizny twarz, z tańszymi śladami po zgolonych wąsach i brodzie, miała niezwykły u tego męskiego, szorstkiego człowieka wyraz łagodnego wzruszenia. — Zasługują, matko — rzekł w końcu — w pełni zasługują i to nawet na coś więcej niż ordery... Ale, wdzicie, o co chodzi: nie podobna odznaczać wszystkich ludzi radzieckich za to tylko, że są radzieckimi ludźmi!

KONIEC



ERICH WEINERT —
poeta o sercu komunisty

Poezja Ericha Weinerta — jednego z czołowych przedstawicieli współczesnej literatury niemieckiej, nieugiętego bojownika o wyzwolenie społeczeństwa niemieckiego — nie była przeznaczona dla wybranych. Prosty, zrozumiały język przemawiał w swych wierszach do narodu niemieckiego, ukazując zgnębienie i zbrodnie. Były to lata po pierwszej wojnie światowej. Kiedy Hitler do



szedł do władzy, Weinert — wyszydzący Hitlera i ukazujący zgorną faszyzm — nie mógł pozostać w Niemczech. Ale głos jego zna walcząca Hiszpania, antyfaszystowskie, patriotyczne wiersze, pełne wiary w lepsze socjalistyczne jutro narodu niemieckiego rozbrzmiewają przez megafon w walczącym Stalingradzie. Po wojnie Weinert wraca do Niemiec, by walczyć nadal przeciwko remilitaryzacji strefy zachodniej. W 1952 roku Niemiecka Republika Demokratyczna przyznała mu Państwową Nagrodę Literacką. W marcu br. przestało być sercem Ericha Weinerta, poety — komunisty, wielkiego przyjaciela Polski. Została jednak jego poezja — poezja walki. Poniżej zamieszczamy jeden z jego wierszy napisany w Moskwie w 1943 roku.

W rozstrzygającej chwili

MOSKWA 1943
„Zbliży się chwila, kiedy Armia Czerwona wspólnie z armiami naszych sprzymierzeńców ukręci łeb faszystowskiej bestii”.
STALIN, 1 Maj 1943

Nie liczcie na nic! Do dziś głusi,
Stuchajcie bacznie tej przestrogi!
Kto nie usłucha — zginąć musi,
Na Ukrainie, Białorusi
Z dala zagrzmi wkrótce wyrok srogi!

Walenia w bębny gdzie są mistrze,
Spece od lanar i w walow?
Zwycięstwo mieli już w tornistrze —
Dziś nawet tuherer, to bożyszczce,
Czuje, że zgbę niesie fatum.

Nie liczcie na nic! Sprawa licha,
Dzień każdy pcha was ku zagładzie
Wtedy zostanie jedno: zdychać!
Wśród grozy śmierci na was czyha
Cich krwawy kłęski w Stalingradzie.

Wrzeszczą: — Ojczyzna nasza zgłnie,
Jeśli nie wygra Hitler wojny, —
Psów wściekłych los ten nie ominie,
Lecz Niemcy — walne w tej godzinie,
Gdy rokosz podnieście zbrojny.

Czyż kraj nie glnie już w pożarze?
Będziecie czekać, aż ich rząd
Ojczyznę waszą na śmierć skaże?
Opuszczać ironi! Bić plemię wrażeń!
Sami sprawujcie dzisiaj sąd!



Na terenie NRD wiele instytucji, zakładów pracy, szkół, grup pionierskich nosi imię Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta. Grupa pionierska im. Bolesława Bieruta przy jednej ze szkół w Lipsku przejawia ażywną działalność. Grupa ta była wielokrotnie wyróżniona za swe osiągnięcia w dziedzinie pracy pionierskiej. Na zdjęciu: występ zespołu pieśni i tańca grupy pionierskiej im. Bolesława Bieruta. (Foto — CAF)

ANDRZEJ WIRTH
Literatura Odrodzonych Niemiec

W czwartkowe popołudnie 1945 roku, wśród dymających jeszcze żelaznych ostatnich wojny, w miastach i wsiach spustoszonego kraju rozlepiano edzwe do niemieckiego narodu. W odezwie tej Komunistyczna Partia Niemiec zapowiedziała walkę o całkowitą likwidację pozostałości hitlerizmu, przywrócenia praw i wolności demokratycznych, zniesienie wielkiej własności ziemskiej i nacjonalizację przemysłu, ochronę robotników przed wyzyskiem, pokojową współpracę z innymi narodami. Był to początek nowej niemieckiej historii, która w kilka lat później doprowadziła do moralnego i materialnego odrodzenia wschodniej części Niemiec, którego wyrazem było powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego.

Zwierciadłem tego odrodzenia i jednym z organizatorów stała się niemiecka literatura postępową, która po długich latach wygnania powróciła do ojczyzny, aby zająć miejsce niebawem blaskiem głęboko ludzkiej i prawdziwie narodowej sztuki. Oczywiście ten rozkwit piśnarski mógł się dokonać tylko w warunkach pierwszego w niemieckich dziejach państwa pokojowego, znośnego na zawsze ustroju społecznego, wyzysku, wprowadzającego powszechną oświatę i podejmującego demokratyczną reformę szkół. W NRD nakłady klasyków sięgnęły 20 tys., a popularne ich wydania rozchodzą się w 80 tys. egzemplarzy. Wielkie cykle wydawnicze p.n. „Biblioteka Postępowych Pisarzy Niemieckich” i „Powieści Literatury Światowej” sa lektura robotników i chłopów. Naród niemiecki dopiero teraz w pełni przyswaja sobie dzieła swych wielkich synów: Goethego i Heinego, Hördera i Boernego, Marksa i Engelsa.

Współczesna niemiecka literatura powojenna nie od razu oczywiście sprostała trudnym zadaniom sztuki narodowej. Została smutne dziedzictwo epoki morderców: zamęt pojęć i wartości, stan duchowego chaosu i niepokoju podsyćany przez aparat propagandowy zachodnich mocarstw okupacyjnych. Pisarze tzw.

„wewnętrznej emigracji” (tj. ci, którzy w okresie hitlerowskim przebywali w Niemczech, nie solidaryzując się z Hitlerem), popadli w niebezpieczny kosmopolityzm. Zamiast wyraźnego określenia stosunku do rewolucyjnych przemian wysuwali mglisty postulat „zbliżenia do problemów czasu”. Zwyciężyła idea humanizmu, wyrosłego z walki ludu o wyzwolenie społeczne, o narodową jedność, o demokratyczne odrodzenie i pokój, reprezentowana przez pisarzy przebywających w czasie panowania hitlerizmu na emigracji (Brecht, Becher, Wolf, Seghers, Bredel, Renn, Uhse, Weinert i in.). Idea ta określać oddać będzie kierunek rozwoju postępowego nurtu sztuki niemieckiej, w przeciwstawieniu do nihilistycznego kosmopolityzmu, pńskiego naturalizmu i jawnej apoteozy wojny głoszonej w Niemczech zachodnich.

Nowa literatura zaczęła od samokrytyki odsłaniającej wszystkie słabości narodu, który nie potrafił w porę stawieć czoła faszyzmowi. Analiza niemieckiego imperializmu, odkrycie jego społecznych korzeni — na tych zasadach skoncentrowały się wysiłki piśnarscy w pierwszych latach powojennych. Naród poznał wielkie dzieła swych antyfaszystowskich pisarzy, którzy tworząc na emigracji, oczulił godność niemieckiej literatury. Dopiero teraz znane i cenne w postępowym świecie powieści Anny Seghers, Willi Bredla, Henryka Manna, Arnolda Zweiga, poezja Johanna Bechera, nowatorski teatr Brechta i dramaty Wolfa trafiły do swego adresata. Bez tego zapleczu emigracyjnej twórczości, która tak zdecydowanie potępiła faszyzm, tak wnikliwie ukazała mechanizm jego narodzin i działania, trudno sobie wyobrazić powstanie nowej literatury odrodzonych Niemiec.

Okolo 1950 roku literatura niemiecka porwana dynamiką nowego życia, przykładem młodzieży, ruchem aktywistów, przodowników i racjonalizatorów pracy, rozmachem odbudowy, przechodził stopniowo do tematu współczesnego. Prośca ten najszybciej dokonuje się w poezji. Piękny hymn narodowy i ludowy pieśń

stworzone przez Bechera, poświęcone pokojowi i odbudowie, wiersze Brechta, jego poemat „Sadzenie prosa”, ukazujący zwycięstwo, jakże odniosł człowiek nad naturą w ustroju socjalistycznym, nawiązujące do historii ruchu robotniczego oratorium Stephana Hemlina, kantata o hutniczym kombinacie „Wechód” Hansa Marchwitzy, podejmująca temat niemiecko-radzieckiej i niemiecko-polskiej przyjaźni, najlepsze wiersze Kuby (Hurt Barthel) i Maxa Zimmermanna — oto świadectwo przełomu literackiego jaki dokonał się w tym okresie.

II Kongres Pisarzy Niemieckich wysunął słuszny postulat uczenia się na wielkim przykładzie literatury radzieckiej. Szło przede wszystkim o to, aby znany nam z powieści najlepszych emigracyjnych pisarzy bohater walki z faszyzmem przekształcił się w nowych kształtach w bohatera socjalistycznego budownictwa i walki o pokój. Takim bohaterem jest czołowa postać — racjonalizator i przodownik pracy, czołowa postać wydanej u nas powieści Eduarda Claudiusa „Zwycięstwo Hansa Ahre”. Taką bohaterką jest burmistrz Anna w sztuce Friedricha Wolfa, znanej polskiemu widzowi z filmowej adaptacji; konkretny rys bohatera, jakże wyzwała odbudowa kraju, trafnie wydobyl Willi Bredel w reportażu „50 dni”.

W tym samym czasie literatura burżuazyjna Niemiec zachodnich ogarnął coraz bardziej szerszy pesymizm, zwątpienie i kult przemocy, w ogromnych nakładach ukazały się pamflety hitlerowskich generałów i amerykańskie wydawnictwa brukowe.

Agresywnej propagandzie wojennej i profaszystowskiej, postępowe siły narodu niemieckiego przeciwstawiają narodową literaturę walczącego humanizmu. III Kongres Pisarzy Niemieckich (1952) z całą mocą podkreślił znaczenie antyimperialistycznej orientacji literatury narodowej i ważność tego postulatu również dla demokratycznego piśnarsstwa Niemiec zachodnich.

Solusznikiem narodowej literatury, rozwijającej się w NRD w jej walce z imperialistycznym zwyrodnieniem, są miłośnicze pisarze tej miary, co Thomas Mann, Hermann Hesse, Leonard Frank, czy Lion Feuchtwanger, twórcy, którzy przeprowadzają krytykę świata kapitalistycznego ze stanowiska ogólnie pojętego humanizmu. W walce tej solusznikiem narodowej literatury są klasycy literatury niemieckiej: Walther von Vogelweide i Hutten, Gryphius i Hoelderlin, Goethe i Kleppstock, Heine i Buchner... Obrona ideowych treści klasycznej literatury, krytyczne przyswojenie tradycji połączone z narodową dumą z jej wielkością sa oznaką głębokiego patriotyzmu współczesnej niemieckiej sztuki.

Po powieści Claudiusa, która była pierwszym krokiem na tej drodze, przyszły utwory przynoszące tak pożądany przełom tematyczny. Doceniając ich pionierską rolę stwierdziliśmy, że dzieła te cechuje często zachwianie równowagi między środkami artystycznymi a wyrażaną przez nie doniosłą treścią. Rozwój literatury niemieckiej zdążył jednak nieustannie w kierunku opanowania warsztatu realistycznego sposobnego do wyrażenia wielkich tematów epoki. Powieść Maril Langner „Stal” obrazuje ideowe dojrzewanie młodych robotników w toku heroicznej pracy w hucie stalowej „Brandenburg”. Bodo Uhse w książce „Most” przedstawia m. in. walkę Niemców przeciw amerykańskim przykotanom wojennym, Erwin Strittmatter pisze komedię o nowym życiu niemieckiej wsi, Heinar Kipphardt tworzy celna sztuce satyryczną „Szkelnę potrzebny od zaraz”, atakując stosunki panujące w współczesnym teatrze i śmiało ukazujący przywary nawet „pozytywnych bohaterów”.

Patriotyczna literatura NRD, czytana w całych Niemczech, oddziaływa na wielu piśnarzy zachodnich budząc świadomość, że tylko przez przeciwstawienie się „literaturze śmierci” można przezwyciężyć słabości niemieckiej sztuki i trafić do serca narodu.

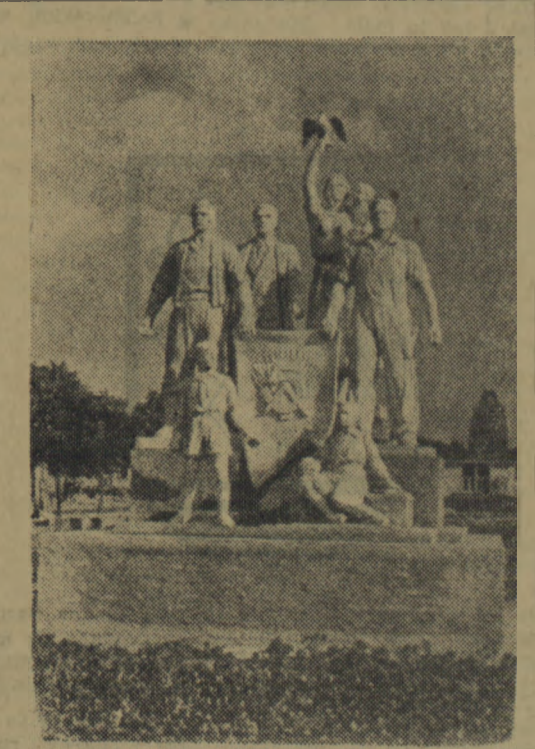
Naród niemiecki pragnie sztuki prostej, ludowej, przenikniętej potosem walki o wolność i zjednoczenie Niemiec, o światowy pokój. Taka właśnie jest literatura NRD, coraz lepiej służąca historycznym zadaniom narodu, coraz doskonale wyrażająca jej historię, charakter i piękno, coraz mądrzej żywną się swola własną i światową tradycją postępu.

W głosie literatury niemieckiej rozbrzmiewa pewność zwycięstwa. Pewność ta płynie ze słuszności sprawy, której sztuka niemiecka broni. Literatura odrodzonych Niemiec stała się dziś orzędem ludu i postrachem jego wrogów. Pięknie i prawdziwie mówi narodowy poeta:

„Sprawiedliwi zadają etosy jak czarodzieje, a ich patriotyczne pieśni zginają kolana nikczemnych”
(Holderlin)



W Dreźnie odbyła się premiera opery T. Szellgowskiego pt. „Bunt żaków” do libretta R. Brandstaetera, pod kierownictwem muzycznym Z. Górzynskiego. Premierą tą zainaugurowano tegoroczny cykl imprez p.n. „Dresdner Musiktag”. Na zdjęciu: fragment jednej ze scen. Jan Kopnny (Aleksander Miltshineff) i Anna, córka burmistrza (Marianna Dorka). (Foto — CAF)



Rzeźba ta, pod tytułem „Plan Pięcioletni” wykonana przez zespół artystów Lammert z Berlina, została wystawiona na Targach Lipskich. (Foto — CAF)

ANDRZEJ WIRTH

„Sztuka jest orężem”

O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI FRIEDRICH WOLFA

Nazwisko Wolfa znane jest w Polsce nie tylko z licznych, przetłumaczonych na język polski książek tego wybitnego pisarza postępowych Niemiec. Fryderyk Wolf był pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie. Na placówce tej dał się poznać jako przyjaciel naszego narodu, jako żarliwy bojownik o moralne odrodzenie Niemiec, o socjalistyczne jutro świata.

Pisarze polscy pamiętają czynne i serdeczne zainteresowanie, jakie okazywał Wolf naszej literaturze. Nie przypadkowo niemiecki wybór wierszy Broniewskiego poprzedza przedmowa Fryderyka Wolfa, który po powrocie do Niemiec stał się prawdziwym ambasadorem polskiej kultury. „Broniewski — pisał Wolf — jest poetą walczącym w każdym wierszu... pokazuje swymi pełnymi siłami i wiary wierszami, że nie nie przychodzi ludowi bez wysiłku i walki”. Słowa te w pełni można by zastosować i do samego Wolfa, pisarza, który przewodnim hasłem swej działalności artystycznej uczynił własną maksymę: „Sztuka orężem!” (Kunst ist Waffe!).

Piękna maksyma, streszczająca program sztuki zaangażowanej w zmagania epoki, walczącej o ostateczne wyzwolenie człowieka, odzwierciedla stan, jaki osiągnęła świadomość artysty w procesie długiego rozwoju. Pisząc o swej drodze artystycznej, słusznie przypomina Wolf zdanie wielkiego krytyka rosyjskiego, Bielińskiego: „Nic nie powstaje z nagła. Również poezja, jak wszystko, co żywe rośnie, musi przejść przez wszystkie stopnie rozwoju”. Przez jakie etapy przeszła w swym ponad 30-letnim rozwoju sztuka Friedricha Wolfa, nim stanęła na wysokości trudnych wymagań naszego czasu?

Droga Wolfa jest typową drogą postępowych pisarzy niemieckich, debiutujących, jak Johannes Becher, czy Bertold Brecht, w latach pierwszego wojny imperialistycznej lub w okresie zaraz po niej następującym. Prowadzi ona od żywiołowego, niesprecyzowanego intelektualnie protestu przeciw społecznej niesprawiedliwości i wojnie ku jasnemu idealowi społecznemu, na pozycje rewolucyjnej klasy robotniczej. W zakresie metody artystycznej jest to przejście od rozwichrzanej sztuki ekspresjonizmu do surowych rygorów sztuki realistycznej, do odpowiedzialności za społeczną wymowę dzieła i głębokiej ludowości.

Postawa ideologiczna Wolfa kształtuje się w opozycji do mieszczańskiego środowiska, w jakim się urodził. Samodzielne życie rozpoczął jako chłopiec okrętowy i palacz; w wędrówkach przemierzył całe Niemcy. Pociągnęły go studia plastyczne, wkrótce jednak przerzucił się na medycynę. Jako młody lekarz frontowy przeżył pierwszą wojnę światową, poznał wszystkie jej okropności. W roku 1918 był członkiem Centralnego Komitetu Rad Robotniczych i Żołnierskich w Dreźnie. Następnie uwieczniony za udział w protestacyjnej demonstracji przeciw mordowi, dokonane mu na przywódcach „Spartakusa” — Róży Luksemburg i Karolu Liebknechcie.

Praktyka rewolucyjna przedziła rewolucyjną świadomością

mość młodego pisarza. Od napisanej w roku 1919 sztuki „Oto ty” daleka jeszcze droga do ideologicznej jasności i realizmu późniejszych dzieł Wolfa. Sztuka te operująca jaskrawymi efektami ekspresjonistycznego teatru, cechuje się skłonnością do abstrakcji, nieskonkretyzowanej formy, fałszem i zagmatwaną filozofią.

Głębokie przeżycie imperialistycznej wojny stało się zwrotnym punktem w życiu pisarza. Wzmagają się w nim potrzeby protestu, ale jest to jeszcze tylko namiętny protest pacyfisty. Znajduje on swe uściele również w politycznej sympatii Wolfa do Niezależnej Partii Socjalistycznej (USP) o wyraźnym pacyfistycznym i reformistycznym programie. W czasie monarchistycznego puczu Kappa walczy po stronie robotników. Powstał w tym okresie dramat „Biedny Konrad” oznaczający zwrót do realizmu w twórczości Wolfa. We wczesnych sztukach czerpał pisarz tematy albo z odległej, prawie legendarnej przeszłości („Mahomet”, „Tamar”) albo z dalekiej przyszłości („Czarne słonce”), albo wręcz umieszczał akcję w ponadczasowej sferze („Oto ty”). „Biedny Konrad”, dramat z czasów powstań chłopskich XVI w., etwarza po raz pierwszy konkretną sytuację historyczną, ukazuje bunt żywych ludzi przeciw nieludzkim prawom feudalizmu, nawiązuje do wielkiej rewolucyjnej tradycji niemieckiego ludu, jest pierwszą etapem rewolucyjnej walki ludu niemieckiego — stłumioną krwawo rewoltę roku 1918.

W sztukach „Biedny Konrad” i „Marynarze z Cattaro”, stanął Wolf mocno na pozy-

jach sztuki realistycznej. W sztukach tych stał się świadomym bojownikiem o sprawę robotniczą, ideologiem klasy robotniczej. W roku 1928 wstępuje Wolf do Komunistycznej Partii Niemiec i odda aż do ostatnich swych dni oddaje wszystkie siły artysty i działacza walce proletariatu. Sztuka jego reaguje na węższe problemy czasu. W przejmujących obrazach ukazuje moralne i fizyczne konsekwencje nędzy, jakiej cierpi clemienność proletariatu („Cjankali”), jedność celów, łączącą walkę robotników we wszystkich krajach („Tat-Yang budzi się”), ostrzeżenie przed nadciągającym faszyzmem, przed zbrodnią rasowej dyskryminacji („Profesor Memlock”, 1933), w licznych utworach podejmuje zagadnienie odpowiedzialności Niemców za zbrodnie faszyzmu i za przyszłość narodu. Po dojściu Hitlera do władzy opuszcza kraj i przebywa w Szwajcarii, we Francji, w końcu w Związku Radzieckim. Na emigracji powstają najdorzalsze jego dzieła: dramat „Beaumarchais”, ukazujący rolę społeczną i polityczną sztuki oraz powieść o antyfaszystowskim ruchu oporu — „Po granicze”. Pobyt w Związku Radzieckim, gdzie pracuje jako lekarz, niosąc ofiarną pomoc rannym niemieckim jeńcom, jest dla Wolfa szkołą bohaterstwa życia. W tomie opowiadań „Siedmiu spod Moskwy” składa hołd prostym ludziom radzieckim, bezmiernym bohaterom, którzy uratowali ludzkość przed zagładą, jaką gotował jej faszyzm.

W 1945 roku wraca do kraju. Jest pierwszym pisarzem niemieckim starszego pokolenia, który śmiało sięgnął po współczesny temat powojenny w sfilmowanej później komedii „Burmistrz Anna”, i potrafił ukazać mechanizm walki klasowej. W scenariuszu filmowym „Rada bogów” zdemaskował rolę niemieckich monopolistów w okresie hitlerowskim i w latach powojennych.

„Rada bogów” jest dziełem walczącym, wymierzonym przeciw konkretnemu wrogowi pokoju, mobilizującym czujność mas. Powieść „Manetelke” i widowisko „Tomasz Muenzer — człowiek z tęczywym sztandarem” są ostatnimi dziełami Wolfa, w których odbiły się dwie strony całej jego twórczości: wrażliwy stosunek wobec palących zagadnień chwili oraz umiejętność ożywiania wielkiej, postępowej tradycji, z której współczesność czerpie natchnienie i siłę.

Za sprawą Wolfa scena niemiecka stała się trybuną niemieckiego ludu, rozwinięta najlepsze tradycje „Freie Volksbühne”, stała się teatrem walczącym przeciw odnowieniu faszyzmu i przeciw całej politycznej i kulturalnej reakcji. Sztuka Wolfa stanęła na wysokości jego własnych wymagań, głoszących, że „istość prawdziwego dramatu polega na budzeniu decyzji w ludzu. Decyzji, dotyczących religijnych, politycznych, społecznych problemów — zwłaszcza na przełomie dwu epok”.

Naród niemiecki docenił tę wychowawczą rolę sztuki Wolfa. Dwukrotnie otrzymał on nagrodę państwową NRD (w roku 1945 za dramat i scenariusz filmowy „Profesor Memlock”, w 1950 — za współautorstwo filmu „Rada bogów”).

Pamięć narodu niemieckiego zachowała dzieło Friedricha Wolfa, bo potrafił on uczynić je orężem w walce o największą sprawę wieku: o pokój i wyzwolenie człowieka z więzów klasowego społeczeństwa.

My zaś zapamiętamy Fryderyka Wolfa jako gorącego internacjonalistę, jako wierne go przyjaciela naszego narodu. Ale także jako jednego z tych Niemców, których piękne i szlachetne życie wzmagają naszą ufność, że wbrew zamięrom neofaszystów zwycięży w końcu sprawa wolnych i o wolność walczących Niemiec.

ANDRZEJ WIRTH

Guenther Deicke *)

W strefie granicznej

Rozległy kraju chłopski, zadumany senniel
Powoli ciągną pług kopyta mocne.
Chłop orze ziemię aż po same kopce —
zatrzyma konia — okiem na południe biegnie.

Na brzegu lasu — tu kończy się pole,
lecz ziemia sięga dalej, dalej aż do Menu...
To ziemia niemiecka, ona nie obcemu —
nam pragnie oddać urodzajne role.

Siedem lat już granica dzieli chłopskie morgi,
siedem lat — ileż wody pod mostem przebiegnie...
Na tamtą stronę patrzy — spluwa, pięść wyrzuca
gniewnie,
bo właśnie pod las graniczny wtoczyły się czołgi.

Strażnik graniczny

Niełatwo być czujnym, nie ustać w czujności,
być niezłomnym; zawsze otwartą mieć głowę
na burzę myśli, na wicher sprzeczności:
on za barierą codzien słyzy braci mowę...

Jakże chętnie ku swoim wyciągnąłby ręce,
by ta granica nie raniła więcej...

Piękna ziemiol! Chłop orze i po tamtej stronie.
Napatrzyć się nie można twej urodzie za dnia.
Lecz on wie, że nocą wróg czasu nie trwoni,
więc czuwa, licząc, ile godzin do świtania.

Groźny jest w mroku las granicą rozdarty,
strzały z ukrycia godzą w nasze warty.

To on w kolebce chroni młode życie
przed wojną, pożogą, łękiem, krwi rozlewem,
ludzi i dumne owoce ich zwycięstw,
by rosły domy, pola obradzały chlebem...

I tych po tamtej stronie on także osłonił
i całą ziemię — z karabinem w dłoni.

Przełożył Andrzej Wirth

*) Młody, postępowy poeta niemiecki, pochodzenia robotniczego.

Z przeszłości Ziemi Koszalińskiej

W rządzie najstarszych polskich miast

Sól była cennym towarem. Potrzebowano jej przecież nie tylko w okolicy. Ze Szczecina, Gdańska, z Włocławka, a nawet z Śląska przyjeżdżali tu kupcy, by od kołobrzeskich kmieciów nabyć w zamian za inne towary owej poszukiwanej wszędzie soli.

Zróżnicowane i kołobrzeskie warzelnie soli znane były w okolicy już w początkach X wieku, a z biegiem czasu wieść o nich rozchodziła się coraz bardziej, szła coraz dalej. I tak to mała słowińska osada gdzie ludność zajmowa-

ła się warzeniem bogactwa ze słanego przez hojną naturę, stawała się szybko znaną i potężnym grodem handlowym, z którego szlaki kupieckie prowadziły do Gdańska, Szczecina, a nawet przez Włocławek do Głogowa i do czeskich i morawskich ziem.

Miejsce, gdzie znajdowały się solanki było dogodnie do założenia portu morskiego, to też handel morski na Bałtyku prowadziła tuż mieszkańcy

tejszej władcy warownie strzegą cą grodu. Całe miasto otaczają potężnymi murami i umocnieniami obronnymi.

Ala nie tylko handel morski i lądowy rozwija się w Kołobrzegu. Warzelnicy potrzebują narzędzi — beczek, kotłów, toteż bednarstwo i kottlarstwo staje się zajęciem dużej części mieszkańców. Jak bardzo było rozwinięte tego rodzaju rzemiosło, możemy domy-

śleć się z faktu, że jeszcze w ostatnich latach przed II wojną światową, jedna z ulic w Kołobrzegu nosiła zmienioną nazwę Pfannschmieden — czyli Panewniki. Jest to ślad po dawnej dzielnicy grodu zamieszkałej przez rzemieślników wyrabiających panwie do warzenia soli.

We wczesnym średniowieczu Kołobrzeg jest już jednym z głównych miast Pomorza, a co do znaczenia niewiele ustępuje Szczecinowi i Gdańskowi. W starych dokumentach historycznych Kołobrzeg jest wymieniany jako drugie z kolei miasto po Szczecinie. Jego wielkie znaczenie wśród pozostałych miast Pomorza skłoniło niewątpliwie Bolesława Chrobrego do założenia tu pierwszego biskupstwa pomorskiego w roku 1000. Wtedy to na miejscu pogańskiej gortyny buduje biskup Rainber chrześcijańską katedrę, starając się, aby swym blaskiem i wielkością przyćmiła licznym wokół światynie pogańskie. Mimo bowiem prób chrystianizacji, słowińska ludność okolicznych ziem pozostaje na dalekim wierzbie swoich przodków, a w kilkanaście lat po założeniu biskupstwa również i w Kołobrzegu przywraca pogaństwo.

W XI i XII wieku handel i rzemiosło kołobrzeskie dochodzą do coraz większego rozkwitu, z głębi lądu, z południa, wschodu i zachodu przybywają karawany

I.

I.

kupieckie. Morzem do Rugii, Uznamia a nawet Danii, płyną okręty kołobrzeskich żeglarzy i kupców. Niektórzy z nich chcąc się szybko wzbogacić, a nie lekając się niebezpieczeństw, napadają na inne statki. Nie darmo w różnych kronikach tu i ówdzie pojawiają się wzmianki o korsarzach z Kołobrzegu.

Handel i przemysł pozostał w rękach rodowej arystokracji.

Wiedzieć się można z najstarszej kroniki polskiej Galla Anonima. Kołobrzeg dzięki swemu położeniu i potężnym murom obronnym przez długi czas stawał opór wojskom Bolesława Krzywoustego, w końcu jednak wraz z całą tą częścią Pomorza na powrót odzyskał łączność i związki z Polską.

W XII i XIII wieku coraz silniejsze stają się w tej części Pomorza wpływy niemieckie. W tym okresie bowiem rozpoczyna się kolonizacja, która największe postępy czyni w miastach. W roku 1225 Kołobrzeg otrzymuje prawo lubeckie i z tą chwilą germanizacja miasta przybiera na sile.

O tym, dlaczego to nastąpiło to dalszych dziejach Kołobrzegu — w następnym felietonie.

A. CZECHOWICZ

Opracowane na podstawie Wł. J. Grabki „200 miast wraca do Polski”, wyd. zbiorowego — „Pomorzanie Zachodnie”, St. Helztyńskiego — „W piastowskich grodach Pomorza Zachodniego”. W. Lachnitta — „Pod znakiem Gryfa”.



Kołobrzeg
Herb
miasta



Kołobrzeg widok miasta wg. ryciny Meriana z 1650 r.

Jak zwerbowałem uczestników IV ETAPU KONKURSU CZYTELNICZEGO w gromadzie Dzierzęcin

Punkt biblioteczny w gromadzie Dzierzęcin (gm. Koszalin) prowadzi od 1947 roku. Kocham książki, czytam dużo i to zamilowanie do czytania staram się wpoić mieszkańcom całej gromady. Nie była to sprawa łatwa. Chłop na wsi nie był przyzwyczajony do czytania i uważał, że książka nie jest mu potrzebna.

Nie zraziły mnie jednak początkowe trudności. Cierpliwie tłumaczyłem jakie korzyści daje książka, ile można nauczyć się czytając pozytywne książki. Oczywiście nie oznaczałem godzin wypożyczenia, by nie zrazić czytelników i wypożyczałem książki o każdej porze.

Stopniowo ilość czytelników zwiększała się. Najliczniej korzystała z biblioteki młodzież i dzieci w wieku szkolnym. Za nimi poczęli wypożyczać książki i star si.

Wprowadziłem osobiście brałem udział w poprzednich trzech etapach konkursu czytelniczego, lecz w organizowaniu zespołów napotykałem na większe trudności. Do IV etapu konkursu postanowiłem jednak zwerbować zespół czytelnicy. Jednak, gdy moja agtacja dawała słabe wyniki — zwróciłem się do przewodniczącego koła ZMP Henryka Zawalicha z prośbą o zainteresowanie młodzieży ZMP-owskiej czytelnictwem i konkursem. Na zwołanym przez przewodniczącego zebraniu zapoznaliśmy młodzież z celem i warunkami konkursu. Rezultat był pomysłny, wszyscy ZMP-owcy wypełnili karty uczestnictwa.

Nie poprzestałem jednak na tym. Chodziłem do sąsiadów, mówiłem o książkach i konkursie i w ten sposób ilość uczestników rosła. Mimo, że gromada nasza jest nieduża, zapisało się już 26 osób, w tym była analfabeta, którą w latach 1949-50 uczyłem czytać.

Te skromne osiągnięcia w naszej gromadzie świadczą, że 16 tys. uczestników konkursu — liczba zaplanowana na województwo koszalińskie — to wcale nie dużo, że są możliwości przekroczenia tej cyfry. Trzeba jednak, aby wszyscy przystąpili do werbowania uczestników, aby młodzież ZMP-owska na wsi wzięła przykład z naszego koła ZMP.

Jestem już człowiekiem starszym — mam 50 lat. Pamiętam — książki lubiłem zawsze — przed wojną nie mogłem sobie pozwolić na taki luksus jak kupno książki na własność. A bibliotek na wsi też nie było.

Nasze państwo ludowe pragnie mieć obywateli mądrych, kulturalnych i łoży ogromne sumy na wydawnictwa i biblioteki. Nie ma gminy, w której nie byłoby biblioteki gminnej, w coraz to nowych gromadach otwiera się punkty biblioteczne. Obowiązkiem wszystkich organizacji społecznych i masowych jest popularyzacja czytelnictwa, zwłaszcza na wsi. Poza beletrystyką trzeba szczególnie szeroko propagować na wsi książki rolnicze, tym bardziej, że IX Plenum KC partii postawiło przed

rolnictwem poważne zadania podniesienia wydajności gospodarstw.

KAZIMIERZ MIŁKOWSKI
kierownik punktu bibliotecznego
w Dzierzęcinie, pow. Koszalin

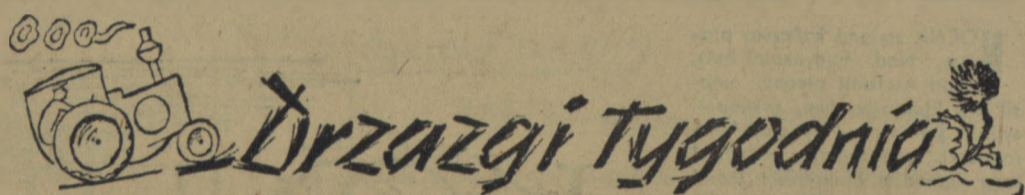
Zale pod adresem kina w Borzytuchomiu

Od kilku miesięcy gmina Borzytuchomiu posiada stałe kino węgierskie. Kierownikiem tego kina jest Eugeniusz Zblewski. Natomiast mechanikiem jest Bronisław Sachaj znany w gminie pijak i chuli gan.

W tym miesiącu wyjechał on z filmem do gminy Jutrzenka, upił się, a film wyświetlali koledzy. Ponieważ kolo aparatu majstruje wiele osób, skutek jest taki, że z filmu wychodzą cuda i ludzie coraz bardziej zniechęcają się do kina.

Nie wiemy także co powodowało pracowników kina w Borzytuchomiu, że nie zawiadomili mieszkańców o przyjeździe filmu „Taras Szewczenko” i odesłali go z powrotem. Nie wiemy także dla czego dotąd kino nie trafia do gromady Grzmiąca, podczas gdy w Osiekach film jest wyświetlany trzy razy w tygodniu. Może Zarząd Okręgowy Kin postara się to wyjaśnić?

STEFAN KARPOWICZ



Jakże byłbym wesół!

Rosnie nam Koszalin,
jak nigdy w swych dziejach:
wczoraj — Polskie Radio,
dziś — Bałtycki Teatr!

Jutro — może...
lecz cóż mi z fantazją!
Wolę o czymś innym
wspomnieć przy okazji.

Skoro już jest Teatr
i Radio w mym mieście,
to chciałbym by było
w nim jeszcze nareszcie:

Mniej gruzów, mniej śmieci
a więcej czystości,
mniej za dnia lamp jasnych,
a w nocy — ciemności.

Chciałbym, żeby stadion
nie miał tyle kaluż
i, żeby miał dworzec
informację stałą.

By ilość kin w mieście
była mniej znikoma,
by ktoś raz na poczeku
naprawił automat.

I, by miał Koszalin
(jakże byłbym wesół!)
kilka punktualnych
M — i PKS-ów!

By wreszcie w Poradni
ktoś mógł mnie oświecić,
czy zdrowe, czy chore
wpięć się bada dzieci.

I tamto by jeszcze
i to by się zdało,
lecz skończy, bo miejsca
w gazecie za mało.

Nie chodzi tu zresztą
o to, by się żalić,
lecz — by rósł nam dalej
kochany Koszalin!

WLADYSŁAW TUROWSKI

ODPRYSKI

RYZYKOWNA REKLAMA

Amerykańskie towarzystwo „Pillsbury Flour Co”, mające swą siedzibę w Minncapols, szeroko reklamuje sprzedawaną przez siebie mąkę w paczkach, na których widnieje wizerunek... Joanny d'Arc. Każda paczka zapakowana jest w przepiękny opakowanie we Francji dołączony jest wyjątkiem: „Joanna d'Arc jadła to chętnie, gdy była mała”.

Podając tę wiadomość „Humante” stwierdza: „No cóż, przynosi to francuskiej kuchni wielki zaszczyt... Ciekawe tylko, czy firma z Minncapols poinformowała swych klientów, że Joanna d'Arc jest właścicielką bohaterskiej narodowej, którą wraz ze swym narodem przepędziła cudzoziemców z Francji?”

czyła książkę przez nas proponowaną o przetworach z jagód i owoców. Matka, której dziecko zachorowało na skrofulę, chętnie wypożyczyła książkę, mówiącą o właściwościach witaminy „A” i jej wpływie na tkankę skórną, a kobieta, której dziecko cierpiało na bóle żołądka podziękowała za broszurę pt. „Gdy dziecko bo li brzuszek”.

Zegnane życzliwym uśmiechem mieszkańcy i ostatni promieniamy zachodzącego słońca wyruszyliśmy w drogę powrotną. Twarz idącej obok mnie Tereski wyrażała zadowolone z dobrze spełnionego zadania, a ja zaś myślałem byłem już w łonie wsi z inną bibliotekarką gminną i z paczką książek jeszcze lepiej i właściwiej wybranych i dostosowanych do potrzeb chłopów — bo przecież poznałam ich lepiej.

JANINA SKIEMISZ
kierownik Pow. Biblioteki
w Szczecinku

Adam Ochocki

Los kombinatora



Władze prokuratorskie ukarały szereg kombinatorów, którzy nie tylko uchylali się od obowiązków dostaw...

Przysięgał, że nie ma.
Ze dać nic nie może,
A wozil na rynek
i młęso i zboże,

Dziś gorzko żłorzeczy,
Nie w smak mu zapłata:
— Odstawiaj produkty,
Lecz nigdy — w a r l a l a!

ROZWIĄZANE ZADANIE

(OBRAZEK)

Wóz jechał po gładkiej asfaltowej szosie. Po prawej stronie szosy, na horyzoncie — las, pokryty poranną mgłą. Godzina była wczesna.

Parę dni temu do naszej Biblioteki Powiatowej wpłynęło pismo, w którym bibliotekarka gminy gm. Grzmiąca — Teresa T. zwróciła się do nas z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu księgonoszenia w gromadzie S. Bibliotekarka za namową w piśmie, że gromada nie okazuje zainteresowania czytelnictwem, nie chce i nie lubi czytać, ona zaś, chcąc zmienić ten stan, prosy nas o pomoc.

Teraz Tereska siedziała obok mnie na wozie, na kolana trzymając spora paczkę książek, opakowaną szarym papierem, związaną podwójnym białym sznurkiem. Mleczka. Spód czerwonej, jasekrawej chusteczki wycykały się brązowe pasemka włosów. Duże, ciemnobrązowe oczy podnosiły się bezustannie z krajobrazu na paczkę — z paczki na krajobraz. Młoda, 13 lat letnia bibliotekarka ufała moim siłom, podczas gdy ja...

Żędząc na polną drogę, wkrótce dojechaliśmy do wsi. Wózka zatrzymał koń, wyśliznęliśmy obie i rozglądaliśmy się wokół. Domy gromady S. stały po obu stronach drogi. Były to ładne domki pokryte czerwonym dachówką. Weszliśmy do pierwszego z brzegu. Z okien powitały nas na tle białych franek kwitnące pelargonie. Z prawej strony domku rozciągał się sad, a w nim ule pokryte złocistą słoną.

Weszliśmy do izby. Przy stole, przykrytym białym, lśniącym obrusem z bukietem kwiatów pośrodku, siedział mężczyzna lat około czterdziestu pięciu. Z miny jego wywnioskowałem, że nie jest w humorze. Głęboka zmarszczka między brwiami upewniała nas jeszcze bardziej co do złego humoru gospodarza. Od najbardziej co nasze „dzień dobry” rzucił ze złością spojrzenie w lewą stronę. Przentosłem swój wzrok za wzrokiem gospodarza. Przy oknie stał chłopak, może dwu nastoletni. Po twarzy spływały mu łzy.

Z boku dobiegł mnie szept Tereski „przyszyliśmy nie w porę — zły początek”. W lot zrozumiałam sytuację. Ojciec prawdopodobnie karcił syna. Zebrałam się na odwagę i

rzuciłam pytanie: „Synek wzdornie coś przewinił”.

„A tak — przewinił” — odezwał się gospodarz. Nawłazała się rozmowa, z której dowiedzieliśmy się, że syn — uciekł z klasy szkoły podstawowej nie umie rozwiązać zadania do domu zadania. Nie trzeba było namysłu. Wzięłam stojące przy drzwiach krzesło, poleciłam malcowi usiąść, otworzyłam książkę i zaczęłam pomagać w rozwiązywaniu zadania.

W izbie było cicho.

„...począł wyruszyć ze stacji w przeciwnych kierunkach, jeden jedzie z szybkością 120 km na godzinę” — rozpoczął. Wzrok chłopca spoczywał na mnie z wdzięcznością. Parę wyjaśnień — i uciek rozumie, poclagając nosem, rozwiązuje zadanie.

W izbie nadal jest cicho. Tereska ze wzrokiem, wyrażającym zdziwienie, ale już odważnie rozpakuje paczkę z książkami. Twarz ojca stopniowo rozopogadza się, chwila napięta znika — zadanie jest zrobione. Widzę uśmiech na twarzy dziecka i jednocześnie ciekawe spojrzenie rzucone na rozpakowane książki Tereski. Wykorzystuję ten moment. Wykładamy z bibliotekarką książki na stół, zapoznaliśmy obecnych z nimi, proponujemy zapisać się do biblioteki. Tereska pamiętając o ulach, w sadzie, proponuje gospodarzowi książkę o pszczołach, które go zainteresowały. Wybrał dwie książki, jedną o hodowli pszczoł, drugą o konserwacji owoców, książki służące mi pomocą w jego codziennej pracy. Chłopak z roziskrzonymi oczyma wypożyczył bajkę S. Marszaka.

Początek był dobry i nie tylko początek. Tego dnia bowiem gromada S. dała nam 30-tu nowych czytelników. Przeprowadzając księgonoszenie, obie zgodziłyśmy się z tym, że bystry obserwator-bibliotekarz, może bardzo łatwo poznać czytelnika w jego własnym domu, określić z czym ten człowiek jest obeznany, a co jest dla niego dziedziną nieznaną.

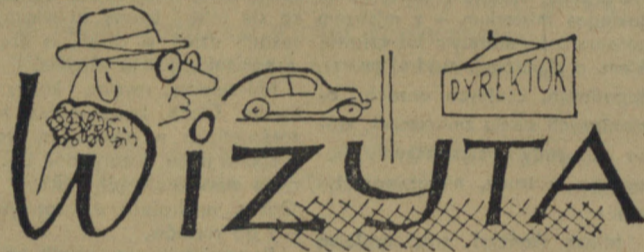
Tam, gdzie odmawiano przyjęcia książki beletrystycznej, tłumacząc się brakiem czasu — zwiastwo odnosiła zawsze książka popularno-naukowa. Np. kobieta, której się nie udało fermentacja wina, a którą zastaliśmy ze „zgaszoną” mianą, bardzo chętnie wypoży-



Nauczyciel Szkoły Podstawowej z Tuchomka Witold Senkowski zatrzymał dla siebie społeczne pieniądze.

Że jest, jeżeli młody nauczyciel wiejski pije z kulakami. A jeszcze gorzej, jeżeli przepija do chłód z zabawy zorganizowanej przez koło ZMP, którego jest członkiem.

W. BACHNOW I J. KOSTIUKOWSKI



(opowieść pouczająca)

Do gabinetu dyrektora,
Choć minął czas urzędowania,
Jakiś gość z teczką, w okularach,
Wszedł pewnym krokiem — bez pukania,

W miękkim fotelu się rozwałił,
Popatrzał bystro tu i tam
I, cedząc słowa, rzekł: — Z centrali...
Kontrolę... przeprowadzić mam.



Dyrektor, czyniąc grzeczny gest,
Zapewnia, że do usług jest.

— Powiedzieć szczerze, drodzy moi,
Bez dłuższych wstępów zaczął gość,
Jak tu z czujnością sprawa stoi?
Czy się troszczycie o to dość?

Dyrektor na to: — Oczywiście
Tą sprawą się zajmę sam.
Rad jestem, że przyjechałiscie,
Dokładną wam relację zdam.
Ponieważ w prasie przeczytałem,
Ze gapiów jeszcze jest niemało,
N'e oszczędzając swoich sił,
Odczyt często urzędzałem,
Kontrola, pogadanki i
Dzisiaj mogę stwierdzić bez próżności,
Ze mój personel w biurze całym
Ma się bez przerwy na baczności,
Lecz po cóż chwalić się przed wami?
Najlepiej to sprawdzicie sami...



Na to gość z teczką w okularach
Kontrolę przeprowadza zaraz.
Najpierw się pocztą zajęł żywo
I przewertował ankiety stos.
Potem zagrzebał się w archiwum,
Lecz rychło stąd wyściubił nos.
Na koniecie dokumentów masę
W sekretariacie przejrzał w mig,
Aż wreszcie sprawdzać zaczął kasę
I
Razem z kasą raptem
Znikł!



Tutaj dyrektor się polapał,
Ze wiodąc dyskurs o czujności,
Zapomniał sprawdzić dowód gościa,
Słowem, zachował się jak gapi...

Historia to już wprowadziła stara,
Lecz uważajcie, dyrektorzy,
Bowiemy gość z teczką, w okularach,
I wam wizytę może złożyć!

Hum, Adam Ochocki